

faktorów produkcji i zrobienia tego rachunku jednocześnie na wszystkich punktach, co przy ogromnej rozległości państwa, do innych zupełnie prowadzi rezultatów. Czy jest słusznym, zapytuje on, żeby 100 złr. postawione jako czysty dochód podług kadastru 1856 r. w Czechach, taki sam płaciły podatki, jaki płaca w niższej Austrii podług ocenienia zrobionego przed dwudziestu pięciu laty? W teraźniejszym systemie podług Austrii, każde powiększenie podatków, każdy tak nazwany dodatek (*Zuschuss*), choćby najmniejszy, może łatwo stać się uciążliwym podług fałszywego ocenienia pierwszego podstawy, to jest czystego dochodu z kawałków ziemi. Stara się udowodnić następnie, że ustalenie systemu, (Stabilität) nie tylko nie zaradzi złemu, lecz utwierdziłoby i powiększyłoby to kłopot i poprowadziłoby rząd do nałożenia nowych dodatkowych podatków, które wyznaje, że w zastosowaniu powiększyłoby tylko niesprawiedliwość leżącą u źródła. Dotknąłoby to najb. leśniej te prowincje, w których, tam gdzie panuje prowizoryzm, podatek płaci się od dochodu *brutto* jak w Galicji i Czechach. Austria uważa słusznym taki podatek już sam w sobie za niesprawiedliwy*). Podatek opierać się powinien na czystym tylko dochodzie. Tak chcą teorya i mądra praktyka. Lecz w Austrii jest jeszcze kilka teoryi i praktyk i wszystkie podług pisma *Austria* fałszywe; tak prócz kadastru przedpotopowego w Galicji i Czechach; kadastr stały i prowizoryczny w Węgrzech i krajach dawniej z niemcami połączonych, jak kadastr na Bukowinie oparty na czystym dochodzie, jak system perekwacyjny w Tyrolu, prowizoryczny w Vorarlbergu; lubo tedwa ostatnie, zbliżają się podług *Austrii* najwięcej do systemu jaki rząd chce teraz zaprowadzić, to jest do podatku opartego na wartości, lub cenie posiadłości ziemskich, z czystego dochodu wyprawdanej.

Ostatni nareszcie zarzut, jaki *Austria* robi systemowi kadastru parcelowego, jest ten, że jest niezmiernie trudny, nużący i kosztowny. Dotąd objął on tylko 3956 mil kwadratowych i kosztował przeszło 38 milionów złr. Prowincje w których go zaprowadzono, są: Niższa Austria (1835 r.), Styryja, Karyntya, Kraina i Nadbrzeże (1854); wyższa Austria i Salzburg (1845); Morawa (1851); królestwo Wenecji (1852), w tymże roku Dalmacja, Szląsk i obwód Krakowski a następnie Czechy po pracy która trwała od r. 1853 do 1858. Pozostaje jeszcze do kadastrowania 7042 mil kwadr., na co podług *Austrii* trzeba będzie przynajmniej 30 milionów złr.

Słusznosc lub niesłusznosc tych zarzutów co do zasady, utrzymuje się lub upada, stósownie do punktu widzenia na którym się stawia sądzący, co do przedmiotu opodatkowania. Czy przedmiotem tym ma być tylko dochód z gruntu, czy zaś wartość nieruchomości własności z dochodu wyprawdane? W pierwszym razie kadastr parcelowy może być dobrym. Jeśli więc w Austrii podług tego pisma nie jest nim, grzesząc nierównością w opodatkowaniu i często wykraczając przeciw słusznosci w ocenianiu szczegółów, to nie tyle może systemowi w zasadzie, ile sposobom przeprowadzenia go przypisać to trzeba. W komisji ta myśl miała swych obrońców. Już wiele zarzutów zrobionych przez *Austrię* systemowi parcelowemu, upadłoby gdyby przy ocenianiu bonifikacji gruntu większy wpływ zabezpieczony był kontrybucjom, gdyby operacja ta była wykonywana przez ludzi znających gospodarstwo i stosunki miejscowe, a względem rozkładu i dochodów państwa gdyby odstąpiono od zasady stałości (Stabilität) tak co do ocenienia bonifikacji gruntowej, jak co do stopy podatkowej.

W następnym liście wejdziemy głębiej w sam przedmiot rządowego projektu do prawa.

Arceksiążę Albrecht przybył tu z Pesztu. Mówią, że nie rychło wróci. Wojska idą do Węgier ciągle.

Berlin 23 grudnia.

† Artykuł *Gazety Voss'a* o ustąpieniu z ministerstwa generała Bonina, powtórzony przez wszystkie tutejsze dzienniki, o którym w ostatnim liście wspominałem, spowodował ministerialną *Gazetę pruską* do nowego sprostowania puszczonych przezeń w obieg błędnych lub niedokładnych, a częścią i nieprzyjanych nowemu ministrowi wojny szczegółów sprawy tej dotyczących. Organ rządowy odpycha zwłaszcza wszystko to, co *Gazeta Voss'a* powiedziała, aby generała Bonina wystawić jakoby ciarę wierności i sumiennosci konstytucyjnej. Nie wchodzi w te szczegóły, bo spór ten nie ma żadnej politycznej ważności, a odnawianie go nieustannie przez prasę niezawisłą poświadcza tylko jej żądzę kontrolowania wszystkich kroków gabinetu ścisłej, aniżeli się to dotąd działo. Poświadcza to i następny wypadek. Wiadomo, że w Berlinie ma być Schillerowi wystawiony pomnik. Rząd dał na cel ten 10,000 tal., magistrat tyleż, a rżna lub większa summa ma być zebrana przez składki publiczne, które już są podobno pokrywają. Minister oświecenia, zniósłszy się z magistratem i komitetem składkowym, wyznacza komisję, która się ma zająć czynnościami dotyczącymi wystawienia pomnika. W komisji tej ma zasiadać 7 członków z ramienia rządu, 2 z ramienia magistratu, 2 wybranych z komitetu. Nic w tem nie ma uderzającego lub niesłusznego. Ale

Nationalzeitung chwytą i tę okoliczność, aby ministrowi oświecenia, który nie miłym jęć się stał przeciw zatrzymaniu regulatywów szkolnych w wychowaniu ludu, na nowo pokazać swoje niezadowolnienie, czyniąc mu zarzut, że samowolnie sobie postąpił, mianując 7 rządowych członków do prowadzenia przedsięwzięcia, które właściwie jest sprawą magistratu i ludu. Naciągany to zarzut, bo członkowie komisji, przez rząd mianowani, są ludzie powszechnie znani i szanowani, a pod względem wiadomości technicznych magistrat nie mógłby powołać zdolniejszych i bieglejszych.

Jest już pewna, że pierwszym pełnomocnikiem pruskim na kongresie paryskim będzie baron Schleinitz, minister spraw zagranicznych, drugim hr. Pourtales, poseł pruski w Paryżu. Wszystko, co ostatnimi czasy prasa zagraniczna donosiła o porozumieniu się z góry Rosji i Prus względem załatwienia sprawy włoskiej, jest błędem. Oba te państwa zgodnie tylko na kongresie działają przedsięwzięć, ale wyraźnego zadania i celu nie oznaczyły. One chcą, aby narady były wolne. Z ciągu ich pokazuje się ich stanowisko, zawsze, jak tu stało, utrzymują, Włochom przychylnie. Trudno także będzie uisnąć na kongresie innych kwestyj europejskiego znaczenia. Tak np. kwestya prawa morskiego podczas wojny, poruczona przez Bremę, przyjęta została przez wszystkie nadmorskie miasta niemieckie, pruskie i austriackie, i zapewne będzie na kongresie wniesiona.

Księżna Pruska powróciła już z Wejmaru. Stan zdrowia króla nie poprawia się. Temi dniami mieliśmy ciągle ostry mróz i od wczoraj dużo śniegu. Dziś jest odwilż. Pocztę zaległy. Margrabia Moustier wyjeżdża w sobotę do Wiednia. Następca jego dopiero w lutym przybędzie.

Hamburg 20 grudnia.

Rok bieżący na achylku, przycisnięty zimą o dział się w szaty białe; jak starzec zapuścił śnieżną brodę i ubrał wszystko dookoła niby puchem śnieżnym. To czas rekreacji dla wielkiego hurtowego handlu zamorskiego, a ruchawka ogólna dla kramarzy i sklepowego, ulicznego, budnego handlu; bo kiedy staje Elba zamykając drogę główną komunikacji wodnej, nastaje czas świąt Bożego Narodzenia a z niemi połączony jarmark trzy tygodnie tu trwający. Ruch po ulicach miasta osobliwie wieczorem niezwykły. Kupujących, ciekawych snuje się mnóstwo, a krzyżujących po ulicach przyległych placom publicznym jeszcze więcej. Budy z widowiskami najróżnorodniejszymi: to pół ołowika i pół baby, to byk 4,000 funtów ważący, to teatr amatorów, mechaniczny, gabinet anatomii, cacka, zabawki, sprzęty itp. Sklepy oświecone wystawiają w strojnych i ozdobnych oknach co mają najlepszego z pięciu części ziemi.

Obok tego w zebraniu obywateli zajmuje sprawę propozycji senatu, które zdaje się, przyjętymi nie będą. Zdaje się, że senat trzyma się przysłowia: „on coupe gras, pour avoir maigre“ na coś przecież się może zgodzą obywatele i ustąpią w punkcie najważniejszym uzupełnienia senatu przez siebie samego, to jest: skoro członek jaki umrze lub występuje, senat powoła i mianuje na jego miejsce kogo chce wedle własnego widzi mi się bez wpływu obieralnego obywatelstwa lub jego reprezentacji. Ci którzy są za tym sposobem do tychozasowym twierdzą, że się tym nie tak snadno wciśnie do senatu, gdy tymczasem ustawa z roku 1850 otwiera narodzić wrota żydom do senatu. Nie przeszedł w w o co się wtenczas Hamburg zamienił, gdy żydzi zasiadają w senacie i z czasem zagarną władzę wykonawczą, ale że się na to zanoszą, zaprzeczają nie można.

Z Kopenhagi donoszą, że król po spaleniu się zamku swego Frederiksberg o pięć mil od Kopenhagi, wrócił do stolicy i przenosił się z dworem do zamku Chrystiansborg. Rozumie się, że po nieporozumieniach z ministerstwem p. Hall, które ustąpiło przeważnemu wpływowi hrabiny Danner, która wbrew wszystkim utrzymywała pana Berlinga przy sobie, król nie wielką okazywał chęć wrócenia do Kopenhagi i bawił się polowaniem w lasach Frederiksberg. Ze wszystkich tych okoliczności wnioskowano, iż podpalono zamek, by zmusić króla do powrotu do stolicy! *Folkething* chciał wysłać deputację z wynurzeniem kondolencji z przyczyny pożaru, ale wreszcie włożył ten obowiązek na swego prezydenta. Być może, iż niechęć powrotu hrabiny do stolicy, gdzie się ona i bez tego nie pokazuje publicznie z powodu zwłaszcza świeżych przedstawień teatralnych i dzień po dniu powtarzanej sztuki: „Hrabina i jej siostrzeniec“, na którą uczęszczała cała arystokracja, a nawet księżta rodziny królewskiej, bo pełno aluzji i satyry odnoszącej się do pewnych powszechnie znanych stosunków w Kopenhadze, a które obsypuje, sala zawsze przepełniona, rzęsistymi oklaskami.

Następca domniemany książe Chrystyan Duński, brat księcia Glücksburg rezydującego w Kiel, odmówił, jak wiadomo, przyjęcia posady gubernatora Holstynnu, ale nie jak *Faerdeland* twierdzi, z niechęci do króla, z którym po odmówieniu polewał przez dwa dni w Frederiksberg, lecz zapewne dla tego, że nie mógł się porozumieć ze szwagrem swym ministrem baronem Blixen-Fineke co do stanowiska gubernatora do rządu. Czy gubernator holstyński, przyszły następca tronu miał stać pod rozkazami ministerium duńskiego czyli miał niezawisłe od niego zastępować monarchę! oto skała, o którą się porozumienie rozbiło. Teraz pan Heinze *persona grata* Holstynczyków, układa się jak słyszę, z ministerium o tę mini-

starstwa holstynskiego. Program jego odpowiadał życzeniom Holstynczyków, bo zostawił Danieli tylko cień formy jednolitości państwa, gdy tymczasem w rzeczy samej warował autonomię każdej części państwa. Nie wiem czy się porozumieją; jedni twierdzą, że już układy spęły na niczem, a drudzy, że pan Heinze wstąpi do służby króla.

Paryż 19 grudnia.

Débats omyliły się, pokazując zbyt wielką względność dla wiadomości głoszonych w *Courrier du Dimanche*, dzienniku orleanistowskim. Austria, Rosja i Prusy nie robiły tak wyrażnych trudności, jak twierdził ten dziennik, z powodu nie przyjeżdżania na kongres lorda Palmerstona. Trudności te zostały usunięte i być nawet może, że lord Russell ministerstwo opuszcza. Austria będzie reprezentowaną na kongresie przez hr. Rechberga i księcia Metternicha; Anglia przez lorda Cowleya i Wodhousa; Prusy przez bar. Schleinitza i hr. Pourtales; Rosja przez ks. Gorczakowa i hr. Kisielewskiego; Hiszpania przez p. Martinez de la Rosa i p. Mon; Portugalia przez hr. Lavradio i wicehrabiego Paiva. Pełnomocnicy innych państw nie są jeszcze urzędowo wiadomi. Panuje przekonanie, że Pimont nie przysłał hr. Cavoura. Sądzą, że Neapol może przysłać margrabiego Antoniego, megal uważanego za bardzo zdolnego. Napomniatem raz, że głos Szwecji na kongresie nie jest uważany za pewny i że może być przeciwny polityce katolicko-francuskiej. Adres mieszczący Izby w Sztokholmie przesłany do króla szwedzkiego, zdaje się to potwierdzać. Kongres zbierze się między 15 a 20 stycznia. Anglia chciałaby zawsze ograniczyć roboty kongresu do samej sprawy włoskiej. *Times* uderzył gwałtownie na miasto Bremę, że myśli wnieść na kongres sprawę wolności morza. Polityka Anglii, czysto zachowawcza i osobista, okrywa się zasada nieinterwencji. Zasadę tę poparł nawet p. Mill w artykule ogłoszonym w *Fraser's Magazin* pod tytułem „A few words of non intervention“.

Zdaje się ni zawadnie, że p. Thouvenel doręczył Porcie urzędową notę o kanał Sueski, i że tę notę poparł ambasadorowie mocarstw kontynentalnych. Poparcie kontynentu ze było głębokie wrażenie w Londynie. Wyjawszy *Morning-Posta*, wszystkie dzienniki angielskie są już za kanałem. Anglia ustąpi a za nią i Turcja. Sprawa kanału zapala tutejsze umysły, więcej może niż potrzeba. Sekretarz jeneralny kompanii tego kanału używa *Constitutionnela* za organ kompanii. Tutejsze umysły przyklaskują, że Francja przyjmując na morzu Czerwonym abizyjski port Adool i że myśli budować na wyspie Massora kościół katolicki, który jak fanat perimski może się stać z czasem fortecą. *Times* zezwala na kanał, ale nie zezwala na zajęcie portu Adool.

Sprawa włoska oddaliła cokolwiek od Francji umysły szwedzkie, ale nie oddaliła polityki szwedzkiej. Bardzo być może, że na kongresie pełnomocnicy szwedzcy będą mniej więcej głosować jak hr. Walewski. Nowy król szwedzki i jego pierwszy minister pracują nad unią Szwecji i Norwegii i skoncentrowaniem Szwecji, rozdzielonej jak wiadomo na stany, wzajemnie sobie szkodzące. Dla zasilenia wpływu stolicy i powiększenia jednolici umysłów, rząd szwedzki myśli przenieść uniwersytet z Upsali do Sztokholmu. Rząd także zamierza znieść niektóre tytuły szwedzkie, zbyt liczne a szkodliwe, bo podnoszące próżność ze szkodą pracy i ekonomii krajowej.

Gazette du Nord, wychodząca w Paryżu, jest szczególną za przebyła pierwszy kwartał. Z radością zniżyła ona trochę cenę abonamentu. Gazeta ta wystawia w różowych kolorach wszystko co się dzieje w Rosji. W ostatnim numerze stara się dowiedzieć, że dług publiczny Rosji nie przechodzi miliarda rubli srebrnych. Księgarz Didot przedrukował z notami pana Barviere „Memoires secrets sur la Russie par le major Masson“. Autor tych pamiętników, ogłoszonych po raz pierwszy r. 1800, żył w Rosji za Katarzyny II i Pawła I.

Wczoraj w niedzielę Cesarz przyjął urzędownie w Tuileryach pożegnania margrabiego Villamarina i przywitania pana Desambrois. Margrabia Villamarina opuści Paryż z żoną i piękną córką, która poszła za mąż temu tydzień. Wyższe towarzystwo paryskie zachowa miłe wspomnienie po domu margrabiego Villamarina.

Książe Hieronim, którego życie zdawało się wisieć na włosku, ma się lepiej. Kupcy pragną gorąco wyzdrowienia księcia, śmierć bowiem jego, zmniejszając ożywienie zimy, wieleby im zaszkodziła. Hr. Persigni jest w Paryżu. Na uposażenie panny Noemi Trochu, krewnej Rasina, dla której zbiera się składka, Cesarz dał 10,000 fr., Cesarzowa 5000 fr., a Cesarzowicz 1000 fr. Cesarstwo byli wczoraj w parku bułonskim. Ślizgających się na łyżwach było dużo. Mamy 12 stopni zimna. Cały Paryż chucha w palce. Ciężka zima jest przykrą w Paryżu, bo domy nie są do niej przygotowane. Kominki nie grzeją dosyć.

Chodziła onegdaj pogłoska o zastąpieniu ministra Magne przez ministra Billault.

Opozycja zajmuje się trzema wyborami na deputowanych. Przedstawia ona w Lisieux pana Target, w departamencie niższej Loiry pana Cizard, a w departamencie Ile et Villaine pana Dreot. Za panem Target napisał otwarty list pan Ollivier, deputowany. Wątpią aby który z kandydatów opozycyjnych zwyciężył, chociaż pokazuje się w masach prowincji niejaka reakcyja opinii. *Courrier de Paris*, kupiony przez hr. d'Haus-

sonville, nie wziął jeszcze liberalnego i orleanistowskiego koloru, bo kupna nie potwierdził jeszcze minister spraw wewnętrznych. Hr. d'Haussonville chce robić w *Courrier de Paris* co p. Lemoine robił w *Courrier du Dimanche*, tj. zespolić w nim wszystkie pióra liberalne. Zamiar jest trochę śmiały. Rząd ścierpi liberalizm, ale liberalizm konstytucyjny, cesarski, a nie orleanistowski. Emil de Girardin prowadzi zawsze polemikę w *Opinion nationale* o bezwzględnej waleś, a p. Eliaz Regnault w *Courrier du Dimanche* o tak zwaną federację prowincji, a raczej o decentralizację Francji. Hr. Montalembert będzie jeszcze raz słuchał przez sądziego śledczego. Na prowincji robią wrażenie roboty prokuratury, mające na celu stwierdzenie tytułów. Wielu famili jest z tego powodu niepokojonych, szczególnie famili orleanistowskich. Jawni cel prawa o tytułach zniknął i prawo pokazało się jako *instrumentum regni*.

Tak zwani przyjaciele Lamartina nadużywają cierpliwości publiczności. Donoszą, że składki przyniosły tylko 160,000 fr., błagają o nowe, błagają o 300,000 fr.

Jutro odbędzie się pogrzeb młodego Kamińskiego, zmarłego z ran w Medyolanie, którego ciało zostało przywiezione do Paryża.

Paryż 19 grudnia.

B. Dotąd jeszcze nie rozstrzygnięta została kwestya żywo dyplomacyją zajmująca, czy ministrowie spraw zagranicznych, czy też pełnomocnicy nadzwyczajni zajmą miejsce przy obradnym stole przyszłego kongresu. Anglia odmawiając przyjeżdżania lorda Palmerstona lub innego członka gabinetu, wywołała wachania się Rosji i Prus, a Sardinia znnow parta opinią publiczną Włoch, obstając przy nominacji hr. Cavour, odstręcza hr. Rechberga od przyjęcia udziału w dziele, któremu uroczystość i powaga tak jest niezbędną. Są zdania małą przypisując wagę kwestyi osób. Na kongresie wiedeńskim obecność najpotężniejszych indywidualności wieku mogła mieć swoje znaczenie i wpływ. Pół wieku później przy tak zlatwionych środkach komunikacji, niedogodność oddalenia niknie, porozumienie się jest łatwe. I tak lord Palmerston z Londynu łatwo może kierować naradami, wsparty nadto zdaniem pod bokiem zebra neg parlamentu. Ale jeżeli rzecz sama w gruncie njo ucierpi, co do formy jednak i powagi zewnętrznie znaczenie zmniejszoną zostanie, jeżeli tylko pełnomocnicy wyłącznie na ten cel mianowani lub ambasadrowie przy dworze tuileryjskim do składkongresu wejdą. Cesarz Napoleon mocno obstaje za najuroczystsza reprezentacyą mocarstw europejskich, ciągną się żywe w tym przedmiocie układy i dotąd jest nadzieja przełamania wstrętu niektórych gabinetów. Już dwór rzymski skłonił się do przysłania kardynała Antonello. Krótkie w *Patrie* doniesienie, nie zostawia już co do tego punktu żadnej wątpliwości. Nunocyusz papieski Mr. Sacconi na audyencji prywatnej wręczył list własnoręczny Ojca Sgo pisany do Cesarza Napoleona. Treść pisma nie jest wiadoma, nawet się jej publiczność nie domyśla, bo ogółowo przedmiot wiadomy, a szczególów nawet bliscy tronu nie dowiedzą się, tak ściśle zachowywana bywa tajemnica na dworze najmniej mówiącego monarchy. Z dworem sardyńskim ciągle trwają narady. Mówią nawet, że król Wiktor Emanuel pisał do Cesarza, wyjaśniając powody które go nagię do przysłania jako pełnomocnika na kongres hr. Cavour, ale dotąd nie jeszcze w tej mierze stanowczego nie postanowiono. Bajka równie jest zadziwiająca śmiałości twierdzenie niektórych dzienników zagranicznych, jakoby na przyszłym kongresie kwestya legacji tylko przez mocarstwa katolickie była roztrząsana, a przez inne potwierdzona i przyjęta. Jest to pomysł fantastyczny, nawet z interesem Stolicy Apostolskiej niezgodny. Kwestya doczesnej władzy Ojca Sgo jest polityczną, administracyjną, finansową, prawodawczą, cywilną w końcu, ale nie religijną ani duchowną. Jako taka nie może się obawiać najmniejszej krzywdy ze strony mocarstw niekatolickich. Niezgrabni są przyjaciele katolicyści wciągający gwałtem zadania czysto ziemskie, doczesne, w sferę najwyższą, niedosięglą potęg duchowej głośności. W zakresie doczesnym Ojciec Sty nie może się skarżyć na potencje ziemskie jakiegokolwiek bądź wyznania. Na kongresie wiedeńskim Rosja i Prusy obstawały przy utrzymaniu legacji, dziś od Stolicy Apostolskiej oderwanych. Sprawa Stolicy Apostolskiej w zbyt jest dobrych rękach ażeby się o nią turbować katolikom wypadało. Cesarz Napoleon jest przecież jednym z najwierniejszych synów kościoła. Zapewni on niezawodnie przyszłość doczesną Stolicy Apostolskiej, ale zniszczy przewagę drobnych i przynoszących jej krzywdę interesów.

Margrabia Villamarina wraz z p. Desambrois, złożyli jeden listy odwołujące, drugi zaś uwierzytelniające jako ministra pełnomocnego przy dworze tuileryjskim. Wszystko odbyło się na jednym uroczystym posłuchaniu według zwykłego programu. Ks. Metternich rozpoczął oddawać wizyty członkom ciała dyplomatycznego i wielkim urzędnikom państwa. Hotel ambasady świetnie odnowiony, będzie też zimy odwiedzany przez wybór towarzystwa paryskiego. Księżna ambasadorowa ma mieć recepcyę uroczystą dla dam i mężczyzn, zwyczaj który od roku 1880 został zaniechany.

Mówią o wznowieniu dawnej godności wielkiego kanclerstwa na rzecz p. Troplong, co by spowodowało zmiany i nominacje w wyższych sferach.

*) Powiedzieć wszakże trzeba, że przy obliczeniu dochodu podatkowego ulegającego, według kadastru w Galicji, na kosztu uprawy potrącone bywały jak dotąd, 50% brutto dochodu przy polach uprawnych a 20%, przy łąkach.

